

Minister niemiecki Gotheim o przyszłości Niemiec!

„Krwawimy się gospodarczo i finansowo”.

Gorzkie biadania dochodzą do nas z Niemiec. A biadania te wypowiada nie byle kto, bo znany powszechnie poseł do parlamentu niemieckiego i były minister Jerzy Gotheim, który jako jeden z najlepszych znawców życia gospodarczego Niemiec przedstawia nam w nr. 500, 502 „Berliner Tageblattu” dzisiejszą i przyszłą nędzę gospodarczą Niemiec. Posłuchajmy tedy, co ten niemiecki mąż w sposób ściśle rzeczowy o tych sprawach mówi:

„Wytwórczość Niemiec maleje z dnia na dzień”.

Przed wojną wzmoczenie kapitału Niemiec było w prawdzie bardzo znaczne. Kapitał ten jednak wkładało się przeważnie w budowę mieszkań, potrzebnych na pomieszczenie rocznego naturalnego przyrostu ludności, wydawało się na warsztaty i maszyny, aby dać przyrastającej liczbie ludności możność pracy, a tem samem możność pokrycia potrzeb życiowych. Dzisiaj i tego nawet już niema. To właśnie jest strasznem w położeniu gospodarczem Niemiec, że nie są one teraz w stanie czynić nawet tych nieodzownych wkładów kapitału, a więc na budowę mieszkań i maszyn, i że pod tym względem żyją Niemcy niejako starym tłuszcem i dawną materją mięsłą. Pożerają więc niejako Niemcy same siebie, toteż grozi im śmierć z wygłodzenia.

A dalej tak pisze Gotheim: „Nie możemy zakładać nowych kopalni węgla, gdyż wynosi to tak drogo, że wyklucza wszelki dochód z przedsiębiorstwa. To samo odnosi się do kolei żelaznych i ich materiału do utrzymania ruchu. Uzyskane dochody z przedsiębiorstw po prostu na najdrobniejsze naprawy nawet nie wystarczają; a koleje wymagają rocznie 16 miliardów wkładu. Żaden warsztat okrętów rzecznych nie odważy się budować nowych okrętów, gdyż kosztą są ogromne a opłaty frachtów rzecznych są znacznie większe od opłat frachtów kolejowych. Rolnicy boją się kupować nowych maszyn, choćby te pilnie były potrzebne; ceny są za wysokie. Budowlę mieszkań nie można przedsięwziąć bez olbrzymich wkładów ze strony państwa, stąd też nędza mieszkaniowa coraz większa.”

„Przed wojną ciągnęliśmy znaczne dochody z pośrednictwa przewozowego od innych narodów. Ale dziś flotę handlową nam odebrano i zależni jesteśmy teraz pod tym nawet względem od zagranicy. Transporty naszymi kolejami sta

Szwajcarii, Holandji, Belgji, Polski i ziem byłej monarchji austriacko-węgierskiej nie tylko że nic nam nie przynoszą, ale nawet wymagają ogromnych wkładów pieniężnych. Pozostawiały więc tylko wywóz.

A jakżeż ma się rzecz z tym wywozem? Ten utknął i stoi. Od wybuchu wojny bilans handlowy Niemiec był bierny. Niemcy więc więcej przywoziły, jak wywoziły. Ażby przemysł niemiecki podźwignął, muszą Niemcy sprowadzać surowce z zagranicy przy dzisiejszych wyjątkowo wysokich cenach na rynku światowym i przy stałej niższej waluty niemieckiej. Zastępcy handlowi dotychczas wrogich nam państw mogą swobodnie przybywać do Niemiec, gdy tymczasem zastępcy niemieckiego handlu nie otrzymują pozwoleń na przyjazd do tamtych krajów. Niema więc możności zajęcia się zbytem towarów niemieckich. Najważniejszy obszar wywozu Niemiec, Rosja, jest dla niemieckiego handlu wykluczona na długi okres czasu, nie dający się przewidzieć. Tak ważny przedtem obszar byłej Austrii i Węgier dziś przyjmuje wytwory niemieckie w znikomej ilości a to z powodu rozbitcia wymienionych krajów i ich całkowitego zubożenia. Inne znowu przeszkody utrudniają Niemcom wyszukanie zbytu we Włoszech, w państwach bałkańskich itd.

Przedewszystkiem jednak — mówi dalej Gotheim — spadła ogromnie nasza — (niemiecka) — zdolność produkcji. Z powodu braku sił roboczych podczas wojny i po niej ziemia rolna jest źle uprawiona. Brakuje nam więcej aniżeli $\frac{1}{4}$ miliona polskich robotników wędrownych: środkiem zastępczym są bezrobotni z miast i okręgów przemysłowych, co jednak braku nie zastępuje i rolnicy ciągle cierpią na brak odpowiednich robotników, a brak ten usuwa się bardzo powoli. Brakuje nam maszyn rolniczych, teraz zaś ceny ich są wprost niedoścignione dla stanu rolniczego. Z powodu braku dostatecznej ilości paszy, którą się przedtem sprowadzało, bydło daje gnój mało wartościowy i w niedostatecznej ilości. Z powodu straty kopalń lotaryńskich i luksemburskich brak nam nawozów fosforowych. Nawozy azotowe są do użycia tylko w niedostatecznej ilości. Nadto przeszkoda w rozwoju produkcji są wysokie ceny oraz przymus oddawania olbrzymiej części wytworów na rzecz mocarstw koalicyjnych. Dlatego też zbiory są lichy. Nawet w tym roku mimo największych oszczędności w aprowizowaniu, trzeba było sprowadzić dwa miliony ton zboża chlebowego. Bydło nasze tak co do liczby, a jeszcze bardziej co do wagi mięsa oraz wydajności mleka spadło ogromnie. Dlatego zmuszeni jesteśmy sprowadzać w olbrzymich ilościach tuszki zwierzęce i roślinne. Ażby zaś je zapłacić, musimy wywozić wyroby przemysłowe, których wywóz jest utrudniony.

Przemysł skórny i szewski, fabryki chemiczne w zastoju. Od czasu umowy węglowej w Spaa, niemieckim kolejom żelaznym dostarcza się miesięcznie o 200 tysięcy ton węgla mniej, aniżeli tego wymaga regularne zapotrzebowanie. Z powodu braku węgla okrętowego nie mogą wyjechać okręty rybackie na połów ryb. Mała liczba pozostawionych Niemcom parowców może otrzymywać węgiel, wystarczający tylko na połowę jazdy. Zakłady gazowe miejskie otrzymują tylko 30—60% zapotrzebowania węgla i tak już w najwyższym stopniu ograniczonego. I nawet tej małej ilości nie można im dostarczyć w prawdziwym węglu gazowym. Również zakłady elektryczne nawet w zagłębiu Ruhry nie mogą być dostatecznie zaopatrzone. Już w maju przemysł chemiczny, który znacznie niżej stoi niż za czasów pokoju, mógł pokryć swoje zapotrzebowanie węgla tylko w 88%. W sierpniu liczba ta spadła o 25%. To samo stosuje się do przemysłu kamiennego i ziemnego. $\frac{1}{6}$ wszystkich cegieł i pieców do wypalania wapna były nieczynne w Niemczech z powodu braku węgla. Przemysł szklany i porcelanowy, który już

na wiosnę rife otrzymał połowy węgla, został uszczuplony o dalsze 50%, węgla, przemysł nawozów sztucznych o 40%.

Wytwór surowego żelaza spadł z 19,5 milionów produkcji przedwojennej na 6,2 milionów ton. Wytwórczość żelaza i stali cierpi wskutek braku odpowiedniej jakości węgla. Fabryki stali, korzystające z własnych kopalni węgla kamiennego, są zmuszone sprowadzać amerykańskie węgle po olbrzymich cenach. W sierpniu zabrakło 46% węgla z Ruhry dla przemysłu miedzanego. Specjalnie smutne są warunki dla przemysłu włóknistego, którego materiałów niemiecka ludność oczekuje napróżno. Także z powodu braku węgla mogą w ruch wprowadzić tylko trzecią lub czwartą część przyrządów tkackich. Przytem pracują one zaledwie 2 do 3 dni w tygodniu. Z powodu układu w Spaa wydano przemysłowym zakładom w sierpniu o 312300, zakładom elektryczności 43600, gazowniom 107400, kolejom 320700, na domowe potrzeby 100000 ton węgla mniej niż w poprzednim miesiącu lipcu.

Przytem bezrobocie rośnie w Niemczech w sposób zastraszający. Liczba zupełnie bezrobotnych wzrosła blisko o 600000. Z nimi się łączą miliony robotników, którzy mogą być zajęci od dwu do trzech dni w tygodniu — Kurzarbeiter. — Ogólną sumę bezrobotnych można obliczyć na 2 do 3 milionów. Nie wykorzystywanie zakładów przemysłowych z powodu nieczynności (Kurzarbeit) i małej ilości godzin pracy olbrzymio podnosi koszt produkcji.

Niemcy muszą oddać miesięcznie 2 miliony ton (40 milionów centnarów) węgla Koalicji. To znaczy okragło 2 miljardy marek miesięcznie. Niemcy muszą płacić $\frac{1}{4}$ miljarda miesięcznie dla utrzymania wojsk okupacyjnych i Komisji. „Tym sposobem krwawimy się gospodarczo i finansowo“, mówi dosłownie Gotheim. Niemcy muszą stosować wielkie oszczędności w swoim zarządzie, choćby przez to się jeszcze wzmogła liczba bezrobotnych. Niemcy muszą nakładać wysokie podatki, choćby one nawet wyciągały niemieckiemu życiu zarobkowemu kapitał obrotowy.

Sila ludu skłania się w Niemczech także ku upadkowi. Niema wprawdzie stylistyki osłabienia ludu niemieckiego z powodu niedostatecznego odżywiania i powstałych z tego powodu chorób. Czerwony Krzyż jednak przygotował daleko idące zestawienia, tyjące się wynędznienia dorastającego pokolenia. Nawet na wsi, gdzie sami rodzice odżywiają swoje dzieci, los dzieci tych daje wiele do myślenia. Np. w gminach Württembergii połowa dzieci małych i szkolnych jest niedożywiona. To jest, — mówi dalej Gotheim, — podłożem gruźlicy, która obecnie ogromnie się rozpowszechniła w Niemczech. „W Biele, powiecie Hagen w Westfalji, umarło na tę chorobę w tym roku 17 niemowląt, 23 małych dzieci i 9 w wieku szkolnym, u innych stwierdzono ją jako chorobę u 30 do 140 niemowląt i małych dzieci i u 200 dzieci w wieku szkolnym. W mieście Haspe w tym samym powiecie umarło na suchoty 67 niemowląt, 26 małych dzieci i 24 szkolnych, chorobę płucną stwierdzono u 22 niemowląt, 104 małych dzieci i 192 dzieci w wieku szkolnym. W tem samym mieście dotkniętych angielską chorobą, dzieci rachitycznych było 5%, niemowląt, 30%, małych dzieci i 10% dzieci szkolnych. W miejscowości Kolmarstein (12253 mieszkańców) umarło 35 dzieci na gruźlicę, było 204 chorych na płuca, 491 na rachitis“.

Warunki są daleko gorsze w centrach przemysłowych i w wielkich miastach. Sławny specjalista chorób dzieciennych prof. uniwersytetu Drygałski stwierdził w Hali n. S. niedożywianie w wysokim stopniu w skutek tego —

zwłaszcza u wdów i starszych rentierów — śmiertelność i brak odporności przeciwko chorobom jest nadzwyczaj wielka. Matki głodzą się chętnie; same, byleby ich dzieci miały pożywienie”.

P. Gothelm smutnie kończy swój artykuł „o świetnem położeniu gospodarczem Niemiec”, prawdziwą uwagą, że przy coraz wzrastających ciężarach dzisiejsza ludność niemiecka w niedługim czasie zmniejszą się o dalsze miliony wskutek wygłodzenia.

Tak określa położenie w Niemczech niemiecki poseł Rzeszy Jerzy Gothelm.

A niesunienni wszechniemieccy agitatorzy i przekupni miejscowi ich wyściziele okłamują lud górnośląski, że będzie żył w szczęściu i dobrobycie jeżeli głosować będzie za Niemcami.

Ludu górnośląski! Tylko największy wróg twój może ci radzić głosować za Niemcami! Kto są ci, którzy chcą w ciebie to wmówić, pod różnemi pokrywkami oglupić i otumanić? — To wszechniemcy, hakatyści, którzy ciebie dziesiątki lat męczyli i wykorzystywali.

Każdy rozsądny Górnoślązak będzie głosował za wolną Rzeczpospolitą Polską, która wydała prawo o autonomji naszego kraju, które wejdzie odrazu w życie z chwilą połączenia się Górnego Śląska z Polską. Dla Górnego Śląska złączonego z Polską otwierają się niebywale możliwości gospodarczego rozwoju. Cały wschód nie zamknięty już clami i granicami stanie otworem przed pracą i przemysłem Górnego Śląska. Wskutek tego Górny Śląsk uzyska swój naturalny rynek zbytu, który zapewni trwałą pomysłowość naszego kraju.

**To też Górnoślązacy, jak jeden mąż,
wszyscy głosujecie za Polską!**

**Polski Komisarjat Plebiscytowy
dla Górnego Śląska.**

WBP
Opole

Reichsminister Gotheim über Deutschlands Zukunft!

Wir „verbluten uns wirtschaftlich und finanziell“.

Ein weber Auf kommt zu uns aus Deutschland gedrungen. Es erhebt ihn kein Geringerer als der allgemein bekannte deutsche Reichstagsabgeordnete und frühere Minister Georg Gotheim, der als einer der besten Sachkenner des deutschen Wirtschaftslebens uns die gegenwärtige und zukünftige wirtschaftliche Not Deutschlands im Berliner Tageblatt (Nr. 500, 502) ausrollt. Man höre in Kürze, was dieser deutsche Mann darüber streng sachlich zu sagen hat:

„Deutschlands Produktionskraft nimmt von Tag zu Tag ab.“

Zweifelloos war die Kapitalvermehrung Deutschlands vor dem Kriege sehr erheblich. Sie bestand vorwiegend in den Wohnungsbauten für den jährlichen Menschenzuwachs, für Werkstätten und Maschinen, um dem Menschenzuwachs Arbeitsgelegenheit und damit die Möglichkeit der Deckung seines Lebensbedarfs zu geben. Nun ist auch damit vorbei. Das Furchtware an Deutschlands Wirtschaftslage ist, daß es jetzt gar nicht einmal in der Lage ist, diese unbedingt notwendigen Kapitalanlagen (Wohnungsbauten, Maschinen) zu machen, daß Deutschland in dieser Hinsicht nur vom alten Zeit, ja von der alten Muskelsubstanz zehren und an wirtschaftlicher Unterernährung zugrunde zu gehen droht.

„Wir können — schreibt der Gotheim weiter — keine Neuanlagen von Steinkohlen machen, weil diese so teuer sind, daß sie keine Rentabilität in Aussicht stellen. Genau so geht es mit den Eisenbahnen und ihrem rollenden Material. Kann doch nicht einmal das letztere aus den Betriebsüberschüssen repariert werden: die Bahnen erfordern vielmehr einen Jahreszuschuß von 16 Milliarden Mark. Keine Binnenrederei kann es wagen, neue Schiffe zu bauen, da die Kosten so ungeheuer sind und mit einer Dauer der jetzigen, die Eisenbahnfrachten weit übersteigenden Binnenfrachten, nicht gerechnet werden kann. Die Landwirtschaft weicht vor der Anschaffung neuer Maschinen zurück, so dringend notwendig auch das wäre, die Preise sind zu hoch. Wohnungsbauten können ohne riesige Staatszuschüsse nicht gemacht werden, das Wohnungselend wird darüber immer größer.“

„Vor dem Kriege zogen wir erhebliche Einnahmen aus der Frachtvermittlung für unsere Klauen. Aber unsere Handelsflotte ist uns weggenommen, wir zu

den
als

zum Gegentell darin dem Ausland tributär. Die Transporte unserer Eisenbahnen für die Schweiz, Holland, Belgien, Polen, für die Staatsbahnen des ehemaligen Oesterreich Ungarn bringen uns nichts, sondern erfordern riesige Zuschüsse. Blicke also nur die Ausfuhr."

Wie steht es aber mit dieser Ausfuhr? Sie stockt. Seit Ausbruch des Krieges war Deutschland Handelsbilanz passiv. Deutschland hat also weniger ausgeführt als eingeführt. Um die deutsche Industrie auszufurbeln, muß Deutschland aus dem Ausland Rohmaterial zu den enorm gestiegenen Weltmarktpreisen und der fortgesetzt sinkenden deutschen Valuta beziehen. Die Handelsvertreter der bisher feindlichen Staaten können frei nach Deutschland kommen, während die deutschen keine Einreiseerlaubnis in diese Länder bekommen. Sie können sich deshalb für den Absatz deutscher Waren nicht betätigen. Deutschlands zweitwichtigstes Absatzgebiet Ausland ist für garnicht absehbare Zeit für den deutschen Handel ausgeschaltet. Das früher hochbedeutende Oesterreich Ungarn ist infolge der Zerrüttung und totalen Verarmung nur noch verschwindend ausnahmsfähig für deutsche Industrieerzeugnisse. Andere Hindernisse erschweren ungemein den Deutschen das Auffuchen der Kundenschaft in Italien, den Balkanstaaten usw.

Vor allem — sagt Gotheim — hat unsere (die deutsche) Produktionsfähigkeit unsagbar abgenommen. Der Boden ist während wie nach dem Kriege aus Mangel an Arbeitskräften schlecht bearbeitet worden. Uns fehlen die mehr als dreiviertel Millionen polnischer Wanderarbeiter, ein Ersatz durch deutsche Arbeiter ist ohne der Städte und Industriegegenden ist, da die Landarbeit gelernter Arbeiter erfordert, nur ganz allmählich durchzuführen. Es fehlte an landwirtschaftlichen Maschinen und jetzt sind deren Preise für die Landwirtschaft unerschwinglich. Das Vieh gab und gibt bei dem Fehlen der früher in vielen Millionen Tonnen eingeführten Futtermittel nur derwertigen und weniger Dung. Phosphordünger fehlt uns nach dem Verlust der lothringischen und luxemburgischen Minette. Stickstoffdünger konnte nur ganz ungenügend verwendet werden. Die hohen Preise und der Zwang, einen riesigen Teil der Produktion den Ententes mächtigen zu liefern, hindern auch jetzt noch seine reichliche Anwendung. Darüber bleiben die Ernten stark zurück. Selbst im laufenden Jahre sind wir trotz knappster rationierung gezwungen, zwei Millionen Tonnen Brotgetreide einzuführen. Unser Vieh ist an Zahl, noch mehr aber an Fleischgewicht und Milchergiebigkeit stark zurückgegangen. Darum sind wir genötigt, tierische und pflanzliche Fette in riesenmengen einzuführen. Um sie zu bezahlen, müssen wir Industrieerzeugnisse ausführen, deren Ausfuhr erschwert ist.

Leders- und Schuhindustrie, chemische Fabriken liegen still. Seit dem Kohlenabkommen von Spa werden den deutschen Eisenbahnen monatlich tatsächlich 20000 Tonnen weniger als ihr regelmäßiger Bedarf ist, geliefert. Aus Mangel an Bunkerohle können die Fischdampfer auf Eeifischeret nicht ausfahren. Die wenigen Deutschland belassenden Seedampfer können Kohle nur für die halbe Fahrt erhalten. Die Gaswerke der Städte bekommen nur 30—60 Prozent ihres ohnehin aus äußerster eingeschränkter Kontingents.

Es ist entfernt nicht möglich, ihnen selbst dieses geringe Quantum in wirklicher Gaslogie zu liefern. Everschwernig könnten die Elektrizitätswerke — nicht einmal die des Ruhrreviers — ausreichend beliefert werden. Die chemische Industrie konnte schon im Mai ihren Kohlenbedarf, der übrigens hinter dem Friedensbedarf weit zurückbleibt, nur zu 88 Prozent decken. Im August mußte die Belieferung um weitere 25 Prozent eingeschränkt werden. Der Glas- wie der Porzellanindustrie, die schon im Frühjahr noch nicht die Hälfte ihres Steinkohlenbedarfs erhielten, wurde die Kohlenbelieferung um weitere 60 Prozent, der Holzindustrie um 40 Prozent gekürzt.

Die Hohefenerzeugung ist von 195 Millionen der Vorkriegszeit auf 6,2 Millionen Tonnen zurückgegangen. Der Schmelzprozeß und die Stahlherzeugung leiden unter dem Mangel an Qualitätskohlen. Stahlwerke mit eigenen Steinkohlengruben sind genötigt, amerikanische Kohlen zu den riesigen Weltmarktpreisen zu beziehen. Die Kupferhütten hatten im August einen Ausfall an Rohkohle von 48 Prozent. Besonders traurig liegen die Verhältnisse in der Textilindustrie, auf deren Stoffe die deutsche Bevölkerung vergeblich wartet. Die Webereien können aus Kohlenmangel nur den dritten und vierten Teil ihrer Webstühle in Betrieb setzen. Dabei arbeiten sie nur zwei bis drei Tage in der Woche. Infolge des Spa-Abkommens wurden der reinen Industrie im August 312300, den Elektrizitätswerken 43600, den Gasanstalten 107400, den Bahnen 320700 und dem Hausbrand 100000 Tonnen weniger als im Vormonat Juli geliefert.

Inzwischen nimmt die Arbeitslosigkeit in Deutschland in erschreckender Weise zu. Die Zahl der völlig Arbeitslosen ist auf nahe an 600000 gestiegen. Zu ihnen treten viele Millionen von Kurzarbeitern, die nur zwei bis drei Tage in der Woche beschäftigt werden können. Rechnet man deren Arbeitszeit auf Vollarbeitszeit an, so ergibt sich eine Gesamtarbeitslosenzahl von zwei bis drei Millionen. Die Nichtausnutzung der Betriebsanlagen durch Stilllegen eines Teils derselben oder durch Kurzarbeit steigert die Produktionskosten ungeheuer.

Deutschland hat monatlich zwei Millionen Tonnen (40 Millionen Zentner) Kohle an die Entente zu liefern. Das bedeutet rund 2 Milliarden Mark im Monat. Ueber eine halbe Milliarde monatlich muß Deutschland zur Unterhaltung der Besatzungstruppen und der Kommissionen zahlen. „Damit verbluten wir uns, — sagt Gotheim wörtlich, — wirtschaftlich und finanziell“. Deutschland muß in seiner Verwaltung größere Sparsamkeit üben, auch wenn dadurch die Zahl der Arbeitslosen vermehrt wird. Deutschland muß hohe Steuern einziehen, auch wenn dadurch dem deutschen Erwerbsleben weitgehend das Betriebskapital entzogen wird.

Die Volkskraft in Deutschland geht herab. Eine Statistik über die Schwächung des deutschen Volkes durch Unterernährung und die in ihrem Gefolge auftretenden Krankheiten, ist nicht vorhanden. Aber es gibt umfangreiche Untersuchungen über die Unterernährung des heranwachsenden Geschlechts durch das Rote Kreuz. Selbst in rein ländlichen Ortschaften, wo doch die Eltern als Selbstversorger ihre Kinder entsprechend nähren, ist das Los der Kinder sehr bedenklich. Gibt es doch Gemeinden des sonst günstigsten Landes Württemberg, wo nahezu die Hälfte aller Klein- und Schulkinder unterernährt ist. Und die Unterernährung ist — sagt Gotheim weiter — wie bekannt der Boden, auf dem die Tuberkulose gedeiht. Infolge der Unterernährung hat die Tuberkulose jetzt in Deutschland eine fürchterliche Ausdehnung gewonnen. In Biele, Kreis Hagen, Westfalen, erlagen ihr in diesem Jahre 17 Säuglinge, 23 Kleinkinder und 9 Schulkinder, während sie bei weiteren 30 bis 140 und 200 als Krankheit festgestellt wurde. In der Stadt Gasse desselben Kreises starben an der Tuberkulose 67 Säuglinge, 26 Kleinkinder und 24 Schulkinder, während die Krankheit an weiteren 22 Säuglingen, 104 Kleinkindern 192 Schulkindern ärztlich festgestellt wurde. In derselben Stadt litten 5 Prozent Säuglinge, 30 Prozent der Kleinkinder und 10 Prozent der Schulkinder an Malaria. Im Ort Kolmarstein (1253 Einwohner) starben 35 Kinder an Tuberkulose, 204 waren daran erkrankt und 491 litten an Malaria, darunter die Hälfte an ihren schweren Folgen.

Noch viel schlimmer steht es in den Industriebezirken und in den Großstädten. Der berühmte Kinderarzt, Universitätsprofessor von Druggalski konnte

Wert für Halle a. S. Härtere Unterernährung, nimmt doch gerade in diesen Kreisen — besonders bei Witwen und älteren Rentnern — die Sterblichkeit infolge von Unterernährung und der dadurch bewirkten geringen Widerstandsfähigkeit gegen Krankheiten enorm zu. Mütter hungern, zudem lieber selber, als daß sie ihre Kinder hungern lassen.

Bitter traurig schließt Gotheim seinen Artikel über „die glänzende wirtschaftliche Lage Deutschlands“ mit der wahren Bemerkung, daß bei den aufgebürdeten Lasten das heutige deutsche Volk sich um weitere Millionen auf dem Wege der Auszehrung in nicht allzulanger Zeit verringern werde.

So spricht der deutsche Reichstagsabgeordnete Georg Gotheim über die Lage in Deutschland.

Und gewissenlose hergelaufene alldeutscheagitatoren und ihre gekauften heimischen Handelsleute schwindeln dem ober-schlesischen Volke vor, daß es in Glück und Wohlstand dahinleben wird, wenn es für Deutschland stimmen wird.

Oberschlesisches Volk! Für Deutschland zu stimmen, kann Dir nur Dein schlimmster Feind empfehlen. Wer sind denn diejenigen, die Dir das Anraten und Dich unter dem verschiedensten Deckmantel zu betören suchen? Die Alldeutschen, die Palatisten, die Ostmärkler, welche Dich jahrzehntelang geplagt, gepeinigt und ausgebeutet haben.

Jeder besonnene Oberschlesier wird für die freie Republik Polen stimmen, welche für Oberschlesien bereits ein Autonomiegesetz erlassen, das automatisch in Kraft tritt, wenn Oberschlesien zu Polen kommt.

Einem an die Republik autonomisch angeschlossenen Oberschlesien erschließen sich nun dagewesene wirtschaftliche Entwicklungsmöglichkeiten, der ganze Osten wird seiner Industrie und Arbeit zoll- und schrankenfrei sich öffnen. Oberschlesien wird durch den Anschluß an Polen seinen natürlichen Absatzmarkt und damit ungeahnten Wohlstand erreichen.

Darum stimmt jeder Oberschlesier für Polen!

**Polnisches Plebiszitkommissariat
für Oberschlesien.**